

POWRÓT Z GRZECHU DO WOLNOŚCI

1. Stan pierwotnej wolności

Obraz raju, jaki znajdujemy w Piśmie św., poucza nas o wyjątkowości stanu, w jakim znajdowali się pierwsi ludzie. Autor natchniony symbolicznie ukazuje zjednoczenie z Bogiem przez łaskę uświęcającą oraz wynikające z tego faktu następstwa, czyli dar nieśmiertelności, wewnętrznej harmonii, jedności z przyrodą oraz wolności od cierpień.¹ Stworzony przez Boga “człowiek był nieskazitelny i uporządkowany w swoim bycie, ponieważ był wolny od potrójnej pożądlivosti (por. 1 J 2, 16), która poddaje go przyjemnościom zmysłowym, pożądaniu dóbr ziemskich i afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu” (KKK 377). Tak więc wolność pierwszych rodziców była bardzo rozległa, co potwierdzają słowa: “z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania” (Rdz 2, 16), i nawet zakaz Boga: “ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść” (Rdz 2, 17) nie ograniczał tej wolności, a wręcz przeciwnie, był jej gwarancją. Bóg, wiedząc, co dla człowieka jest dobre, w ten sposób chronił go przed utratą tej wolności i szczęścia, jakie było jego udziałem (por. VS 35). Ponieważ człowiek był powołany do ufego przebywania z Bogiem, to przez ten zakaz “należy rozumieć: Nie oddawaj się nieufności wobec mnie!”² Ufność bowiem jest odpowiedzią na bezinteresowną dobroć Boga oraz koniecznym warunkiem przyjaźni i miłości.

2. Grzech pierworodny i jego następstwa

Grzech pierworodny spowodował zniszczenie tego daru przyjaźni ze Stwórcą, gdyż “szatan wzbudził w pierwszych rodzicach zwątpienie i nieufność. Stracili oni pewność, czy faktycznie Bóg troszczy się o nich, czy ich prawdziwie kocha, czy jest im przychylny.”³

Przekroczenie zakazu Boga wyraziło także pychę człowieka, któremu wydawało się, że lepiej wie, co dla niego jest dobre, i że szybko dojdzie do szczęścia i wielkości. Jednak to

¹ Por. Ks. M. Kaszowski, Poradnik animatora, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1990, s. 126.

² H. Mühlén, Odnowa w Duchu Świętym, Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie, t. I, Nauka i zachęta, przekład z j. niem. J. Zychowicz, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985, s. 80.

działanie przyniosło mu tylko rozczarowanie, poczucie małości i niepokój wewnętrzny (por. Rdz 3, 6-8).⁴

“Ustalona dzięki pierwotnej sprawiedliwości harmonia, w której żyli [pierwsi ludzie], została zniszczona; zostało zerwane panowanie duchowych władz duszy nad ciałem (por. Rdz 3, 7); jedność mężczyzny i kobiety została poddana napięciom (por. Rdz 3, 11-13); ich relacje będą naznaczone pożądaniem i chęcią panowania (por. Rdz 3, 16). Została zerwana harmonia ze stworzeniem; stworzenie widzialne stało się wrogiem i obce człowiekowi (por. Rdz 3, 17.19). [...] Śmierć weszła w historię ludzkości (por. Rz 5, 12).” (KKK 400)

Bunt pierwszych rodziców osłabił wolę człowieka, powodując skłonność do zła oraz wewnętrzny konflikt. “W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Pociągany wieloma ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić (por. Rz 7, 14n). Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie.” (KDK 10)

Po utracie nadprzyrodzonych darów Bożych człowiek pragnie je odzyskać, co prowadzi go do jeszcze większego zniewolenia. Próbuje odzyskać dawną wielkość i władzę, jaką był obdarzony przez Boga jako najdoskonalsze stworzenie (por. Rdz 1, 20-29), poprzez panowanie nad innymi ludźmi, wykorzystywanie ich do własnych egoistycznych celów, aż do uprzedmiotowienia człowieka, czy też przez nieracjonalne, bezmyślne eksploatowanie, a przy tym dewastowanie przyrody.⁵ Nie mogąc jednak zaspokoić swoich pragnień, szuka wciąż nowych substytutów szczęścia, popadając w coraz to nowe uzależnienia (pieniądze, narkotyki, seks, itp.). Zraniony przez grzech człowiek nie potrafi bezinteresownie kochać, chociaż pragnienie miłości nosi w swoim sercu. Wszędzie dopatrując się zagrożenia, izoluje się od innych, przypisując złe motywy, skłania się do występowania przeciwko innym, powodując skłócenie i rozbicie.⁶ Człowiek, zadając innym cierpienie, krzywdząc, szkodząc, poniżając, nie tylko rozbija wspólnotę ludzką, ale także

³ Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 132.

⁴ Por. Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 95-96.

⁵ Por. tamże, s. 103, 114.

uderza w siebie, bo zubaża swoje człowieczeństwo.⁷ Każdy “grzech pomniejsza człowieka, odwodząc go od osiągnięcia jego własnej pełni” (KDK 13).

Mimo takiego ogromu zniewoleń, jakim ulega człowiek, często zdarza się, że nie jest on tego w pełni świadomy. Wynika to z tego, że “dość powszechnie sądzi się, że wolny jest ten, kogo nikt nie ogranicza w działaniu, mówieniu, kto w każdej chwili życia może robić to, na co ma ochotę. Tymczasem oprócz zewnętrznego ograniczenia swobody działania, istnieje jeszcze zniewolenie wewnętrzne. Polega ono na tym, że człowiek trwa w szponach różnych nałogów, przyzwyczajęń, egoistycznych skłonności i kaprysów. [...] Kto kieruje się w swoim życiu wyłącznie tym, na co ma ochotę, ten najczęściej ulega – nie zdając sobie z tego sprawy – różnym wewnętrznym formom zniewolenia, np. alkoholizmowi, narkomanii, lenistwu, szukaniu przyjemności, nienasyconemu pragnieniu rozrywek, nastrojom, kaprysom, humorom itp. Osoba taka, przy wszystkich pozorach wielkiej wolności, podobna jest do liścia miotanego na wietrze, gdyż kierują nią impulsy, popędy, nałogi i różne chwilowe nastroje. Człowiek taki nie jest panem siebie.”⁸

3. Powrót do wolności

Czy więc mamy szansę być ludźmi prawdziwie wolnymi? Czy możemy osiągnąć swoją pełnię? Czy też już wszystko jest stracone?

“Człowiek odkrywa, że jest niezdolny zwalczać skutecznie o własnych siłach napaści zła, tak że każdy czuje się jakby skrepowany łańcuchami.” (KDK 13) Potwierdzenie tego stanu odnajdujemy w księdze Rodzaju (3, 24). “Cheruby i połyskujące ostrze miecza (por. Rdz 3, 24), umieszczone przed sadem edeńskim symbolizują bezsilność człowieka nie mającego ani sił, ani środków, żeby odzyskać utracone dary.”⁹

Czy ten stan jest już niezmienny? Nie!

a) Dzieło Jezusa Chrystusa

To prawda, że “nikt nie doznaje wyzwolenia z grzechu ani nie wznosi się ponad siebie sam i własnymi siłami, nikt też w ogóle nie uwalnia się od swej słabości, osamotnienia czy niewoli; wszyscy natomiast potrzebują Chrystusa jako wzoru, nauczyciela, wyzwoliciela, zbawiciela, ożywiciela” (DM 8). Bo Bóg, niepojęty w swej miłości, nie pozostawił człowieka samego, ale zesłał swojego Syna – Jezusa, aby naprawił to wszystko, co człowiek zniszczył przez swój grzech. Gdyż tylko Chrystus – jako Bóg i człowiek –

⁶ Por. Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 103.

⁷ Por. tamże, s. 96-97.

⁸ Tamże, s. 70.

⁹ Tamże, s. 126.

był w stanie zmienić świat “przez swoją łaskę, która przemienia serca ludzkie, nie niszcząc wolności człowieka”¹⁰.

Jezus pozostawił nam przykład doskonałej miłości i zesłał Ducha Świętego, który “przywraca nam możliwość dokonywania prawdziwie wolnego wyboru. On bowiem pokonuje nasz egoizm przez dar miłości [którą rozlewa w naszych sercach (por. Rz 5, 5)]. Posiadając ten dar, potrafimy decydować się na drogę życia polegającą na dawaniu, uszczęśliwianiu innych i na służeniu. Duch Święty nie zmusza nas jednak do miłości. W każdej chwili możemy na nowo ulec egoistycznym skłonnościom i z nich uczynić prawo naszego postępowania.”¹¹

b) Nasza współpraca z Bogiem w powrocie do wolności

W sakramencie chrztu otrzymujemy dar Ducha Świętego i odzyskujemy “utracone przez Adama dary. Ale podczas gdy łaskę uzyskujemy już na ziemi, to nieśmiertelność i wolność od pożądliwości, czyli doskonałą harmonię życia uczuciowego, osiągniemy dopiero w życiu przyszłym.”¹² Dlatego też celem naszego życia jest pokonywanie w sobie i w świecie wewnętrznego rozdarcia przez współpracę z łaską Boga, czyli troszczenie się o pierwszeństwo miłości w naszym życiu i walka z egoizmem. Bowiem darowana nam wolność jest jednocześnie darem i zadaniem.¹³ Ta wolność jest mocno zagrożona przez narzucające się nam zło, dlatego aby w pełni uchronić się przed jej utratą, musimy wykorzystywać wszystkie dostępne środki, jakie pozostawił nam Jezus, oraz poznać taktykę złego ducha.

Wielkim błędem ludzi jest często niewłaściwe podejście do istnienia szatana. Zła jest zarówno niewiara w jego istnienie, jak i wiara z przesadnym, a zarazem niezdrowym zainteresowaniem się nim.¹⁴ Negowanie istnienia diabła pozwala mu najskuteczniej działać w naszym życiu, bo nie stawiamy mu żadnych przeszkód; natomiast przypisywanie mu mocy, której nie posiada, wzbudza nieuzasadniony lęk przed jego działalnością, a jednocześnie zwalnianie się z odpowiedzialności za nasz grzech.¹⁵

Działanie szatana w naszym życiu jest perfidne i skryte, więc musimy być bardzo ostrożni i uważni. Przyglądając się sytuacji, w jakiej został popełniony pierwszy grzech, możemy wiele się nauczyć o taktyce złego ducha. Szatan w swoim działaniu przede wszystkim opiera się na kłamstwie, ukrywając przy tym jednocześnie swoje intencje. Widzimy, że, zadając pytanie Ewie, sprawia wrażenie, jakby pytał o zwykłą informację, a nawet występował w roli obrońcy Boga. Jednocześnie zauważamy, że dąży do oskarżenia Boga przed człowiekiem i oddzielenia go od Stwórcy. Ewa natomiast, pełna dobrej woli, staje także w obronie Pana Boga, próbując wyprostować informacje, i to staje się przyczyną jej upadku. Głównym jej i naszym błędem jest wchodzenie w dialog ze złem.¹⁶ “Kłamstwo rodzi kłamstwo.”¹⁷ Zauważmy, że Ewa,

¹⁰ Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 130.

¹¹ Tamże, s. 72.

¹² Breviarium Fidei, Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, opr. St. Głowa SJ, I. Bieda SJ, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 192.

¹³ Por. Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 73, 127.

¹⁴ Por. C. S. Lewis, Listy starego diabła do młodego, tłum. z ang. St. Pietraszko, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 19.

¹⁵ Por. J. Augustyn SJ, Adamie, gdzie jesteś?, Rozważania rekolekcyjne oparte na pierwszym tygodniu Ćwiczeń duchownych Św. Ignacego Loyoli, wydawnictwo m, Kraków, s. 310-311.

¹⁶ Por. tamże, s. 124.

próbując bronić Boga, także używa kłamstwa (por. Rdz 2, 17 z Rdz 3, 3). Często “występujemy w roli «obrońców» Pana Boga wchodząc w kłamstwa i kompromisy, które stają się później przyczyną naszego upadku. Pierwszym naszym zadaniem jest bronienie siebie samych przed kłamstwem naszych namiętności.”¹⁸

Każda pokusa uderza w nasze zmysły – Ewa dostrzega, że owoce są zdatne do spożycia (por. Rdz 3, 6) – zaburzając jednocześnie nasze poznanie. To, co jest dobrem względnym, jawi się nam jako dobro absolutne. Gdy ulegniemy pokusie, stawiamy przedmiot pożądania ponad Bogiem. Grzech bowiem zmienia hierarchię wartości. To, co miało służyć naszemu dobru – bo było darem Boga – staje się naszym zniewoleniem. Tak więc, posługując się darami Bożymi, musimy mieć zawsze świadomość, że są tylko środkami, a nie celem samym w sobie, i dążyć do zdobywania “coraz większej wolności wobec wszystkich rzeczy stworzonych”¹⁹.

Kolejnym sposobem działania szatana jest przybranie przez niego postawy naszego obrońcy przed Bogiem poprzez ukazanie Go jako ograniczającego naszą wolność (por. Rdz 3, 4-5). Tak wzbudzona nieufność rodzi w naszym sercu lęk uniemożliwiający pozostanie w relacji miłości ze Stwórcą. Nie pozwólmy szatanowi wmówić sobie, że Bóg jest naszym wrogiem. Możemy to osiągnąć poprzez dbanie o prawdziwy obraz Boga w nas. Pomoże nam w tym codzienna lektura Pisma Świętego, na kartach którego możemy poznać, jak wielką miłością obdarzył nas Bóg Ojciec i jak troszczy się o nas w każdej chwili naszego życia. Warto też w takiej sytuacji porozmawiać z kierownikiem duchowym albo inną osobą, o której wiemy, że żyje w bliskim kontakcie z Bogiem, aby zobiektywizowała nasze spojrzenie i pomogła dostrzec to, czego nie jesteśmy w stanie sami zobaczyć, i ukazała, w jakim niebezpieczeństwie się znajdujemy.

Bywa i tak, że szatan próbuje zakwestionować naszą wolność, pokazując jako ograniczenia przykazania Boże. “W rzeczywistości właśnie przez to przyjęcie prawa moralnego, ludzka wolność naprawdę i w pełni się urzeczywistnia. «Jeden tylko Dobry» wie bowiem doskonale, co jest dobre dla człowieka i dlatego z miłości doń dobro to mu nakazuje w przykazaniach. Prawo Boże nie umniejsza zatem, a tym bardziej nie eliminuje wolności człowieka, przeciwnie – jest jej gwarancją i sprzyja jej rozwojowi.” (VS 35) Kierujmy się więc w naszym życiu przykazaniami Bożymi, traktując je jako dobre rady zatroskanego o nas Ojca, i bądźmy Bogu za nie wdzięczni.

Gdy zgrzeszymy, szatan staje się naszym oskarżycielem przed Bogiem. Wzbudza lęk zmuszający nas do ukrywania się przed Bogiem (por. Rdz 3, 8-10). Tymczasem im dłużej trwamy w grzechu, tym bardziej niemożliwa wydaje nam się miłość Boga. Diabłu o to chodzi: chce wmówić nam, że Bóg nas nie kocha, że przestał się nami interesować, że zostawił nas na pastwę losu, oraz przekonuje nas, że nie jesteśmy godni Bożej miłości –

¹⁷ Tamże, s. 125.

¹⁸ Tamże.

kusi do rozpacz.²⁰ Tymczasem Jezus zapewnia nas o wielkiej miłości Boga do nas i Jego trosce o każdego człowieka. Zachęca nas także do korzystania z sakramentu miłosierdzia. Bo choćby nasz grzech był jak szkarłat, jak śnieg wybieleje (por. Iz 1, 18).

Szatan nie zadowala się wciągnięciem w grzech tylko jednego człowieka. Zauważmy, jak wiele grzechów popełniamy za namową innych ludzi, jak często zostajemy w nie wmanewrowani przez zaistniałe sytuacje i jak nasz grzech wpływa na innych ludzi. “Żyjąc w grzechu, człowiek dzieli się nim z tymi, których kocha. [...] Im bardziej kogoś kochamy, tym łatwiej i szybciej dzielimy się z nim swoim grzechem”²¹, nawet gdy chcemy jego dobra. Dzieje się tak dlatego, że z jednej strony nie zdajemy sobie z tego sprawy, a z drugiej strony dlatego, że im więcej współników, tym grzech wydaje się być mniejszy. “Wszystkie nasze zranienia w relacjach międzyludzkich: zranienia małżeńskie, rodzicielskie, narzeczeńskie, przyjacielskie, polegają na dzieleniu się z bliźnimi swoim własnym grzechem.”²² Musimy przeciwstawiać się sytuacjom, w których inni ludzie usiłują przedstawić nam zło w postaci dobra, gdy mówią: “przecież wszyscy tak robią”, “to się oplaca”, “przecież to nic wielkiego” i tym podobnie, a jednocześnie nie możemy sami stać się narzędziem szatana i innych wciągać w machinę zła. Dlatego powinniśmy weryfikować nasze motywy działania i konfrontować je z nauką Kościoła, który stoi na straży moralności.

Innym niebezpieczeństwem jest okłamywanie samego siebie, by ukryć swój własny grzech, swoje zaślepienie (por. grzech Dawida, 2 Sm 11, 2-26). I tak grzech rodzi grzech, nakręca się tzw. “spirala grzechu” Możemy tego uniknąć, gdy staniemy w prawdzie przed samym sobą w codziennym rachunku sumienia bez szukania usprawiedliwienia i racjonalizacji naszych grzechów; a następnie odważnie przyjmujemy konsekwencje naszych czynów. Prośmy Boga w ufnej modlitwie o dar odwagi i o otwarcie naszych oczu na naszą nieprawość. Odkryć wielkość naszych grzechów możemy jednak tylko wówczas, gdy odkrywamy wielkość naszego obdarowania przez Boga. Dlatego w każdej modlitwie dziękujemy Bogu za łaski, jakimi nas obdarował, i cieszymy się każdym małym dobrem, jakie przez Jego przyczynę stało się naszym udziałem. Gdy uwrażliwimy nasze serce, będziemy coraz więcej dostrzegać śladów obecności Boga w naszym życiu i grzech będzie w nas budził wielką odrazę.

Często w naszym sercu po popełnieniu grzechu pojawia się pokusa, by uczynić kolejny taki sam grzech. Szatan zdaje się szeptać nam do ucha: “i tak będziesz się musiał z tego spowiadać, co ci zależy”, “popatrz nic się nie stało, to wcale nie był taki wielki grzech”. To tylko jeden krok, by popaść w nałóg, by uspić własne sumienie, by popełniać coraz większe grzechy bez pełnej świadomości ich zła. Strzeżmy się takich myśli, gdyż każdy grzech ma wiele złych konsekwencji, chociaż nie zawsze od razu je widzimy, a przede wszystkim jest wielką obrazą Boga, ponieważ “w grzechu zawiera się również zlekceważenie łaski Chrystusa, wysłużonej nam przez Jego bolesną mękę i śmierć [...] za cenę Jezusowej krwi”²³ (por. 1 P 1,

¹⁹ Tamże, s. 127.

²⁰ Por. Referat Katechetyczny, Otrzymanie Jego moc, Katechizm bierzmowanych, wyd. V, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1994, s. 29.

²¹ J. Augustyn SJ, dz. cyt., s. 131.

²² Tamże.

²³ Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 96.

18-19; 2, 24). Dlatego często stawajmy pod krzyżem Jezusa z naszymi grzechami i uświadamiamy sobie, ile musiał On wycierpieć za nasz, wydawałoby się, “mały” grzech.

“Zakłamanie w grzechu przejawia się między innymi w tym, iż człowiek doskonale widzi cudze grzechy, umie je «sprawiedliwie» osądzić, będąc jednocześnie niezdolnym do realnej oceny siebie samego.”²⁴ Byśmy mogli dostrzec w prawdzie nasz grzech, Bóg posyła nam innych ludzi. Bądźmy wdzięczni wszystkim, którzy demaskują nasze zło, bo są naszymi największymi przyjaciółmi. Nie obrażajmy się na nich ani sami nie potępiamy innych (por. Mt 7, 3-6). “Prośmy również, abyśmy umieli zdemaskować pokusę śledzenia cudzych grzechów, aby za nimi ukrywać swoje własne. Największy cudzy grzech nie jest nigdy usprawiedliwieniem dla najmniejszego mojego grzechu.”²⁵

Nawet najbardziej gorliwemu chrześcijaninowi zagraża grzech. Często właśnie daje się złapać w tzw. nadmierny aktywizm, który zabija świadomość, jak ważny jest osobisty kontakt z Bogiem na modlitwie i w sakramentach. Każdy czas nie będący aktywnością uważa za stracony. Tymczasem nasza aktywność ma mieć swoje źródło w Bogu. I wszystkie nasze sprawy powinny być przemodlone. Niech nigdy w naszym życiu nie braknie czasu na modlitwę! Zawsze mamy czas na rzeczy dla nas najważniejsze, więc przyglądając się, na co brakuje nam czasu, odkryjemy naszą prawdziwą hierarchię wartości, a co za tym idzie, miejsce Boga w naszym życiu.

Szatan wprawdzie nie może przeszkodzić naszym modlitwom, ale może je unieszkodliwić, sprawiając, że na modlitwie zwracamy się ku sobie zamiast do Boga, lub przekonując nas, że powinniśmy się modlić tylko o duchowe sprawy. Natomiast chrześcijanin to człowiek żyjący mocno w świecie. Dbajmy więc, aby i nasze modlitwy nie były oderwane od rzeczywistości, by miały wpływ na nasze życie. Starajmy się, by nie dochodziło do takich absurdalnych zdarzeń, że wstajemy od modlitwy np. za mamę i bez żadnych skrępowań ją znieważamy czy choćby odmawiamy jej pomocy, albo modlimy się o pokój na świecie, a za chwilę kłócimy się z bratem czy też nosimy w sercu nienawiść do sąsiada. Prośmy w każdej modlitwie Ducha Świętego, by modlił się w nas, a sami róbmy wszystko, aby jak najbardziej wyeliminować rozproszenia przez zajęcie odpowiedniej postawy, wyciszenie się i stanięcie przed Bogiem w postawie słuchania. Gdy jednak rozproszenia się pojawiają, to nie idźmy za nimi, ale oddajmy je Bogu i nieugięcie trwajmy na modlitwie.

Przyglądając się temu wszystkiemu możemy przerazić się tym, jak wielkie czyhają na nas niebezpieczeństwa, dlatego tak ważna jest świadomość, że działanie szatana nie jest większe od naszej wolności i że nie ma on nieograniczonej mocy. “Św. Ignacy podkreśla, że szatan działa zawsze tylko za pomocą jakiejś przyczyny (por. *ĆD*, 330), to znaczy, iż

²⁴ J. Augustyn SJ, dz. cyt., s. 151.

²⁵ Tamże, s. 154.

kusząc musi posłużyć się czymś, co tkwi w nas: «jakaś przyczyna». Nie może wchodzić bezpośrednio do duszy i wzbudzać w niej swoich podstępnych i zwodniczych pragnień. Szatan nie zrobi nam nic złego bez nas samych, bez zaangażowania naszej wolności.”²⁶ Ponadto w tej walce nie jesteśmy sami. Sam Bóg przychodzi nam z pomocą i współdziała we wszystkim dla naszego dobra (por. Rz 8, 26), więc jeśli tylko otworzymy się na Jego dary, na Jego miłosierdzie, jesteśmy bezpieczni. Pamiętajmy, że “łaska Chrystusa potężniejsza jest niż wszelkie złe wpływy, na jakie jesteśmy narażeni”²⁷. On nie pozostawił nas przecież samymi – zesłał nam swojego Ducha, który nas umacnia i przypomina nam to wszystko, o czym nas nauczał (por. J 14, 26), a także sam pozostał z nami pod postacią chleba, byśmy mogli się z Nim jednoczyć i umacniać, karmiąc się Jego ciałem. Jak najczęściej spotykajmy się z Nim w Eucharystii i w sakramentach. Przez te spotkania “Zbawiciel daje nam siły, abyśmy mogli się oprzeć różnym pokusom pochodzącym od szatana, innych ludzi czy też rodzących się z naszych złych przyzwyczaję”²⁸, byśmy mogli być prawdziwie wolni.

W walce z naszymi złymi skłonnościami bardzo ważne jest kształtowanie sumienia, gdyż ono jest właśnie “miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka” (VS 58). Dzięki naszej wolności możemy iść za głosem sumienia, bądź się mu przeciwstawić, zadając mu gwałt. Częste przeciwstawianie się prawu Bożemu, odczytywanemu w naszym sercu, prowadzi do wypaczenia naszego sumienia.²⁹ Wiele jeszcze innych czynników na nie wpływa, dlatego w jego kształtowaniu powinniśmy opierać się na nauce Kościoła. “Z woli bowiem Chrystusa Kościół Katolicki jest nauczycielem prawdy i ciąży na nim obowiązek, aby głosił i autentycznie nauczał Prawdy, którą jest Chrystus, a zarazem powagą świętą wyjaśniał i potwierdzał zasady porządku moralnego, wynikające z samej natury ludzkiej.” (DWR 14; zob. też VS 64)

W kształtowaniu sumienia bardzo pomaga kierownictwo duchowe oraz regularne przystępowanie do sakramentu pokuty i pojednania. Dzięki temu łatwiej jest nam rozpoznawać zło oraz przeciwstawiać się pokusom. Ponadto podczas spowiedzi “przyjmujemy od Miłosiernego Jezusa nie tylko dar przebaczenia, lecz także dar wytrwania i wzrastania. Otrzymujemy dar takiej troski o zjednoczenie z Nim, że gdyby komuś zdarzył się grzech ciężki, to natychmiast idzie do spowiedzi i naprawia popełnione zło.”³⁰

²⁶ J. Augustyn SJ, dz. cyt., s. 310.

²⁷ Ks. M. Kaszowski, dz. cyt., s. 103.

²⁸ Tamże, s. 131.

²⁹ Por. KODA, Konferencje ABC formacji animatora, s. 23.

³⁰ Ks. St. Szczepaniec, Pokuta i Eucharystia - dary miłosierdzia, Gość Niedzielny 17 (27-04-2003), s. 7.

Jak więc widać, wychodzenie z niewoli grzechu jest procesem ciągłym. W każdej bowiem chwili możemy na nowo upaść. Jest to walka o ciągle zaufanie i uwierzenie Bożej miłości. Tym, co nas umacnia w tej walce, jest świadomość tego, że jest to walka wygrana – szatan został pokonany. “Teraz trwa walka o wiarę i zaufanie Jezusowi. Walka o osobiste oddanie się w ręce Jezusa i przyjęcie daru Jego zwycięstwa nad szatanem i śmiercią, nad złem i grzechem w nas.”³¹

BIBLIOGRAFIA

1. Literatura wykorzystana w konferencji

- Augustyn J. SJ, Adamie, gdzie jesteś?, Rozważania rekolekcyjne oparte na pierwszym tygodniu Ćwiczeń duchownych Św. Ignacego Loyoli, wydawnictwo m, Kraków [b.r.].
- Breviarium Fidei, Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, opr. St. Głowa SJ, I. Bieda SJ, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1998.
- Jan Paweł II, Encyklika Veritatis splendor, TUM Wydawnictwo wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1998.
- Kaszowski M., Poradnik animatora, Podstawy chrześcijańskiej formacji, Księgarnia Św. Jacka, Katowice 1990.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallotinum, Poznań 1986.
- KODA, Konferencje ABC formacji animatora, [b.m.r.].
- Kurs Oazowy Dla Animatorów Diakonii Modlitwy, Podręcznik dla prowadzących, Światło-Życie, Katowice-Lublin 1999.
- Lewis C. S., Listy starego diabła młodego, przekład z j. ang. St. Pietraszko, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990.
- Mühlen H., Odnowa w Duchu Świętym, Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie, t. I, Nauka i zachęta, przekład z j. niem. J. Zychowicz, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia, wyd. czwarte popr., Pallottinum, Poznań 1994.
- Referat Katechetyczny, Otrzymanie Jego moc, Katechizm bierzmowanych, wyd. V, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1994.

³¹ Kurs Oazowy Dla Animatorów Diakonii Modlitwy, Podręcznik dla prowadzących, Światło-Życie, Katowice-Lublin 1999, s.75.

Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, wyd. III (tekst polski), Pallotinum, Poznań 1986.

Szczepaniec St., Pokuta i Eucharystia – dary miłosierdzia, Gość Niedzielny 17 (27-04-2003), s. 7

2. Literatura dodatkowa

Dajczer T., Rozważania o wierze, Z zagadnień teologii duchowości, Święty Paweł, [b.m.r.]

Descouvemont P., Dlaczego mam się spowiadać?, Wydawnictwo WAM. Księża Jezuitów, Kraków 1996.

Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, TUM Wydawnictwo wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1996.

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, TUM Wydawnictwo wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1994.

Kozłowski J. SJ, Życie w Duchu Świętym, Podręcznik do ewangelizacji i indywidualnych rekolekcji prowadzących do życia w Duchu Świętym, Wydawnictwo Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym IHS, Łódź 1998.

Mühlen H., Odnowa w Duchu Świętym, Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie, t. II, Modlitwa i oczekiwanie, przekład z j. niem. J. Zychowicz, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1985.

Życie w Duchu Świętym, Podręcznik seminariów dla Zespołu prowadzącego ewangelizację, tłum z j. ang. J. Krajewski, Wersja katolicka, Wyd. popr., Warszawa 1982.

SPOTKANIE 3 Jestem grzesznikiem

“Tylko człowiek, który uznaje, że jego życie jest dotknięte chorobą grzechu, może odnaleźć prawdę i autentyczność swojego istnienia przez spotkanie z Jezusem Zbawicielem, w myśl Jego własnych słów: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników»” (Evangelium vitae)

W tym tygodniu chcemy na modlitwie poznać i uznać prawdę o sobie samym. Tylko Bóg daje łaskę poznania siebie w całej prawdzie. Lękamy się tej prawdy, dlatego prosz Go, by pomógł ci przyjąć to, co chce ci objawić. Pozwól, by prawda o osobistej winie, grzechu dotknęła twego serca.

Fragmety Pisma Świętego do codziennej modlitwy:

Dzień 1.

Człowiek zadaje sobie to pytanie od dawna: dlaczego nie doświadczam Bożej miłości, dlaczego nie porusza ona mego serca tak jak miłość ojca, matki, żony, męża, narzeczonej, narzeczonego? Skoro Bóg tak bardzo mnie ukochał miłością odwieczną, bezwarunkową, bezinteresowną, dlaczego we mnie i wokół mnie tyle niepokoju, lęku, rozdarcia, niesprawiedliwości? Bóg chce ci odpowiedzieć osobiście. Otwórz swoje serce i pokornie czekaj.

Iz 59, 1-2. 9-13

Dzień 2.

Uznać ludzki grzech, winę, osądzać innych nie przychodzi nam trudno. Gdy jednak to czynimy, to wydajemy na siebie wyrok, jak pisze św. Paweł (por. Rz 2, 1). "Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej" (Rz 3, 23), a więc Bóg wzywa ciebie byś uznał swój osobisty grzech, osobistą odpowiedzialność za zło. Pozwól Bogu przekonać cię o twoim grzechu.

2 Sm 12, 1-9

Dzień 3.

Podstawowym uwarunkowaniem człowieka jest jego niedoskonałość. Stale odkrywamy w sobie grzech i skłonność do grzechu, pomimo, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jednak dla chrześcijanina walka z grzechem nie znajduje się w centrum uwagi. W centrum uwagi ma być świętość – jako rzeczywistość pozytywna, świętość, której osiągnięcie jest wolą Bożą, a nie grzech, który mamy zwyciężać.

Rz 7, 18-24

Dzień 4.

Nasza pamięć jest obciążona balastem naszych grzechów, niewierności, wielorakich doświadczeń naszych braków. Zatrzymywanie się na tym, co jest brakiem nie pozwala nam zajmować się dobrem, które należy wykonać. Bóg jest dobry. Rozważanie wielkich dzieł Boga uleczy moją pamięć obciążoną balastem słabości i grzechów.

Ps 103, 2 nn.

Dzień 5

Nawrócenie, to nie tylko osobisty wysiłek, to ciągle otwieranie się na łaskę i ciągła współpraca z Bogiem. Nawrócenie i otwarcie się na Jezusa i Jego łaskę, to dwie odsłony tej samej rzeczywistości. Otwarcie się na głos Jezusa i Jego obecność w naszym życiu oznacza konieczność poddania mu wszystkiego, co jest z nami związane.

Ap 3, 19-21

Dzień 6.

Chrystus nie odrzuca św. Piotra pomimo jego poprzedniego zaparcia się Go. Przed swoim odejściem do Ojca pragnie przypomnieć mu jego zadania w Kościele. Najpierw jednak pyta o miłość. Wielkie zadania można wykonywać tylko wtedy, gdy się bardzo kocha, pomimo wcześniejszych upadków.

Ps 38, 2-16

Dzień 7.

Jedynie w Bogu możemy znaleźć odpowiedź na każdy nasz problem. U Niego musimy szukać zmiłowania. Stańmy przed Nim na koniec tego tygodnia jak Dawid w świadomości swej grzeszności z prośbą o miłosierdzie.

Ps 51, 3-14